

## Historia Szczepczeszyna—cd.

Ziemie rozciągające się od dorzecza Sanu i Dniestru na południu, aż do górnej Prypeci na północy, na zachodzie ograniczone rzekami i Por Wieprz, na wschodzie poszerzone o Wołyń nosiły nazwę: Ruś Czerwona, w odróżnieniu od Rusi Kijowskiej, Rusi Białej i Czarnej (Witebskiej).

W czasach rozbicia dzielnicowego Rusi Kijowskiej powstało Księstwo Bełzkie, oraz dwie Rusie: Halicka i Włodzimierska. Obydwie Rusie zjednoczył w Ruś Halicko-Włodzimierską Książę Roman (zmarł w 1205 r.). Był synem Mścisława Izaławicza i Agnieszki, córki Bolesława Krzywoustego. W łacpisach zwany samodzierzłą całej Rusi, a w Europie zachodniej jej królem. W 1202 roku rozszerzył swą władzę na Kijów. Starając się rozszerzyć swe wpływy także w Polsce, mieszał się do walk naszych książąt dzielnicowych. Zginął, w bitwie z wojskami Leszka Białego, pod Zawichostem

Jego syn Daniel (Daniło 1201-1264) książę Halicko--Włodzimierski, otrzymał od papieża Innocentego IV koronę za pomoc w tworzeniu koalicji anty--tatarskiej. W roku 1253 legat papieski, opat Opizo z Mezano, koronuje w Drohiczynie Daniela na króla Rusi. Na tę uroczystość przechodzi Daniel na katolicyzm, aby potem wrócić do prawosławia. Stolicą jego księstwa był Chełm, dla swego syna Lwa założył Daniel miasto Lwów.

Później królestwo rozpadło się powtórnie na Księstwa Halickie i Włodzimierskie. Ostatni Książę Halicki Bolesław Jerzy II, syn księcia mazowieckiego Trojdena i Marii księżniczki ruskiej, zmarł (zamordowany?) bezdzietnie w roku 1340. Po nim miał zapisane prawo do sukcesji król polski Kazimierz Wielki.

Ruś Halicka zaczęła stanowić obiekt rywalizacji pomiędzy Litwą a Polską. Zgłaszał pretensje do tych ziem Książę Litewski Lubart--część jej zajął. Nie mógł na to pozwolić oficjalny spadkobierca Kazimierz Wielki i w roku 1344 opanował Przemyśl i Sanok, a w 1349 Halicz, Lwów, Włodzimierz i Brześć.

O rokowaniach z książętami litewskimi w sprawie podzielenia pomiędzy Litwę i Polskę pozostałej części księstwa tj. Wołynia i Ziemi Chełmskie, do której należał Szczepczeszyn, pisze w książce wydanej w Krakowie w 1925 r.: „Polityka Ruska Kazimierza Wielkiego” Henryk Paszkiewicz,

„Kazimierz, zebrawszy znaczne hufce, posiłkowany przez Korjatowiczów i Ziemowita mazowieckiego, lennikami swymi, ruszył w otoczeniu najprzedniejszych dygnitarzy małopolskich tradycyjnie utartym szlakiem na Bełz. Jerzy Narymuntowicz poddał mu się prawdopodobnie bez walki, przyjmując zwierzchnictwo Polski. Cały ciężar akcji Kazimierza zwrócony został przeciw Lubartowi”.

W dalszym ciągu książki podaje Paszkiewicz treść układu zawartego pomiędzy Kazimierzem Wielkim a Książętami Litewskimi:

„Knaziu Lubortu so wsiemi wołostmi otczynnymi i s sieły, kak i dawno poszło, Stożek, Daniłow, Zakamian, Sziumesk, Ostroh, Polony, Meżybożyje; a i jeszcze w Łucku ostupił sia Korol wołodymierski wołosti: Wietły, Lbiaż,

Czerneczhorodok, Kamian, Mielnica. A Wołodimir korolewi dostał sia s tiemi wołostmi: Horodel, Lubomi, Turynsk, Ratan, Koszer, Włuczym. A kniaź wielikij s swoim bratem s Lubortem stupił sia Korolowi: Kremianca, Peremila Oleszka, Bełza, Grabowca, Chołma, Szczebrzeszyna. Kiejstutiewi horody, w Beresti, i w Kamianec, w Drohiczyn, w Mielnik, w Bielsk, w Kobryń, kniazia wielikoho horod”.

Oznaczało to: Lubart pozostał z grodami: Łuckiem, Stożkiem, Szumskiem, Ostrogiem, Połonnem, Międzyborzem, a z ziemi włodzimierskiej otrzymał od króla Witły, Lubiąż, Czenoczhorodek, Kamień i Mielnicę. Do Kiejstuta należeć miały grody: Brześć, Kamieniec, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, oraz Kobryń do Olgierda.

Kazimierz Wielki uzyskał ziemię włodzimierską z Włodzimierzem, Horodłem, Lubowlą, Wyrzyskiem, Ratnem, Koszerem, Włuczymem; oprócz tego od Wielkiego Księcia (Olgierda) i jego brata Lubarta, z księstwa Bełzkiego i Ziemi Chełmskiej: Krzemieniec, Peremil, Olesko, Bełz, Grabowiec, Chełm, **Szczebrzeszyn (podkreślenie moje RK)** i Łopatyn.

Dalej pisze Paszkiewicz: „Ciekawem a zasługującym na specjalne wyróżnienie jest stanowisko Lubarta w powyższej umowie. Książę ten—jak wiadomo występuje po stronie Litwy wspólnie z Olgierdem, Kiejstutem czy Jawnutą. On jeden tylko za zgodą swych braci wchodzi w bliższe związki z Kazimierzem; zobowiązuje się wspomagać króla przeciwko wszystkim wrogom, uzyskując wzajemian analogiczne zobowiązanie ze strony Polski.

„A koli jaz poydu, kniaź wielikij, s bratom swoim korolem na woynu tohda poyty Lubortowi is wsiemi ludmi swoiemi; a koli korolewi nadobie na swoje nieprzyiatele, Lubortowi pomahati s swoimi ludmi, a koli nadobie budiet Lubortowi na swoje nieprzyiatele, Korolowi iemu pomahaty”.

(A kiedy już pójdą Książę Wielki, z bratem swoim królem na wojnę, wtedy pójdzie Lubart z wszystkimi swoimi ludźmi; a kiedy król ruszy na swoich nieprzyjaciół, Lubart powinien pomagać ze swoimi ludźmi, a kiedy Lubart ruszy na swoich nieprzyjaciół, król jemu pomoże)

„Król polski z nabytego doświadczenia starał się stworzyć takie warunki układu, któreby mimo przeciwieństwa interesów obu państw na gruncie ruskim były dla obu stron możliwe do przyjęcia. Polityka królewska, stosowana dotychczas z powodzeniem na Podolu—utrzymanie nadal książąt litewskich przy ich dzielnicach z równoczesnym uznaniem zwierzchnictwa Polski— realizowaną będzie na Wołyniu w całej pełni.

Jak wiadomo, Jerzy Narymuntowicz, nie tylko że pozostał przy ziemi bełzkiej, ale otrzymał jeszcze w lenno i chełmską, (którą zresztą poprzednio posiadał), Aleksander Korjatowicz zaś na analogicznych warunkach—włodzimierską.

Trwałość pokoju starał się król polski zabezpieczyć również przez utworzenie obustronnego sądu w Horodle nad Bugiem, na wypadek szkód granicznych. Sędziami ze strony Polski mianował Kazimierz Grota—kasztelana lubelskiego i Rafała z Tarnowa”.

Wg najnowszych badań Ziemia Chełmska została w 1387 r. włączona bezpośrednio do Korony Królestwa Polskiego, stanowiąc jednak nadal jednostkę samodzielną. Na początku XVI wieku weszła w skład powstałego w 1434r. województwa Ruskiego, a po rozbiorach do woj. Lubelskiego

\* \* \*

Aby zrozumieć, co znaczy „Ziemia Chełmska”, trzeba cofnąć się do początków słowiańszczyzny. Pierwszą jednostką organizacyjną był ród. Składał się z bliskich, dalszych i dalekich krewnych, na których pokrewieństwa składało się około 30 określeń. Dzisiaj, kiedy dzieci na wszystkich krewnych, a nawet na obcych ludzi mówią ciciu i wujku, tylko część ludzi wie, kto to jest ciocia, wujek, wujenka, stryjek, stryjenka, cioteczni i stryjeczni siostry i bracia, także obok teściowej świekra, O kilkunastu pozostałych wiedzą już tylko nieliczni specjaliści.

Na czele rodu stał starosta (zapewne od słowa stary, starszy), który również „z urzędu” zarządzał ich siedzibą--gródkiem. Wybitniejsi, czy bardziej wojowniczy z nich podbijali i przyłączali do swojej ziemi, ziemie sąsiednich rodów. Przy stosunkowo małym obszarze osobiście nią zarządzali i sprawowali sądy nad jej mieszkańcami, wg swojego czy zwyczajowego prawa, a często i potrzeb.

W miarę wzrostu terytorium i siły szczególnie jednego z rodów— Mieszkowego, ród ten zaczyna podbijać nie tylko sąsiednie rody, ale także całe plemiona. Utworzona w ten sposób dziedzina przybiera nazwę Mieszkowego Księstwa. Księstwo to jest nadal jego prywatną własnością.

Wzrost terytorium i związany z tym wzrost prestiżu powodował przyłączanie sąsiednich plemion słowiańskich także w drodze układów (związki plemienne), dziedziczenia, wiana itp. Np. pod koniec X wieku Mieszko w 990 r. (niektórzy historycy uważają, że dopiero Bolesław Chrobry w 998 r.) za pomoc udzieloną cesarzowi niemieckiemu otrzymał od tegoż cesarza jako lenno ziemie słowiańskich plemion śląskich, będących dotychczas w lennie Czeskim. Ziemiami tymi władaliśmy 300 lat, do 1290 r. Później przez 450 lat, należały one znowu do Czech (Austrii). Po czym, za wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, podbite przez Prusy, należały do nich 250 lat. Od roku 1945 znów do Polski.

Do Wielkopolski---pierwszej prowincji Polski, dołączyła, jako druga, prowincja Małopolska, ziemia nad górną Wisłą (Visle-Land?), później zwana krakowską, którą być może otrzymał Bolesław Chrobry od Czechów jako wiano swej żony Emildy.

Postępujący wzrost terytorium i ludności wymusił potrzebę pośredniego sposobu rządzenia. Tym pierwszym pośrednim ogniwem zostały znaczniejsze grody, które teraz stały się nie tylko rodowymi miejscami obronnymi, lecz także grodowymi okręgami administracyjnymi. Ich naczelników, grodozierców ustanawiał władca wymagając od nich lojalności, dlatego często pomijał dotychczasowych właścicieli. Tak powstawały późniejsze kasztelanie i kasztelanowie.

Potem doszły jeszcze dwie prowincje: Podolska i Ruska uprzednio znajdujące się w Wielkim Księstwie Litewskim. Do zarządzania prowincjami, bardzo dużymi jednostkami terytorialnymi, powołano starostów generalnych.

Starostowie ci, jako pełnomocnicy królewscy, posiadali władzę administracyjną i sądowniczą scedowaną na nich przez władzę.

W miarę dalszego zwiększania się ludności prowincje okazały się zbyt duże do sprawowania sądów przez starostów. W wieku XIV powołano w każdej z prowincji po kilka Sądów Ziemskich. Z terytoriów położonych w orbicie działania tych sądów powstawały jednostki administracyjne mniejsze niż dotychczasowe prowincje--Ziemie. Ziemie nie miały z góry określonych granic, w praktyce granica przebiegała tam, dokąd działał dany sąd ziemski. Np. w granicach prowincji Ruskiej powstały w ten sposób 4 ziemie: Sanocka, Przemyska, Halicka i Chełmska, w obręb której znalazł się Szczepczeszyn.

Sądy Ziemskie nie były przywiązane do orzekania w jednym miejscu danej Ziemi. Utrwalił się zwyczaj odbywania ich systematycznie w dwu do czterech znaczniejszych miastach w wyznaczonych z góry terminach. Miasta te zaczęto nazywać powiatami, która to nazwa, jak mówią językoznawcy, wywodzi się od dawnego „dnia powietnego”, na który zwoływano, w stałym miejscu, wiec plemienny.

W Ziemi Chełmskiej były dwa powiaty: jeden w Chełmie, dawnej stolicy króla Rusi Halicko--Włodzimierskiej Daniły, drugi w Krasnymstawie, noszącym do 1396 r. nazwę Szczekarzew.

Szczepczeszyn „teoretycznie” należał do powiatu krasnostawskiego mając, wg prof. Janeczka, połączenie z tym miastem powiatowym drogą wiodącą przez dzisiejszy Michalów, i Tarnogórę. Zamościa w tym czasie jeszcze nie było.

Dlaczego „teoretycznie”? Bowiem, w drugiej Polowie XIV tzw. Dobra Szczepczeskie nadano Dymitrowi z Goraja i jego następcom „w całości”. Oznaczało to, że dobra były jedynym, wyjątkowym obszarem w Polsce podobnym do feudalizmu europejskiego, w którym właściciel dóbr sądził, wydawał i wykonywał wyroki w stosunku do wszystkich swoich poddanych: szlachty--wasali, mieszczan i chłopów. Wykluczało to wnoszenie spraw nie tylko do sadu ziemskiego w Krasnymstawie, ale nawet do instancji odwoławczej: Trybunału Koronnego. Prawdopodobnie doprowadziło to do buntu nieznanych z imienia wasali, i spaleni przez nich zabudowy na tzw. grodzisku wraz z wszystkimi dotychczasowymi dokumentami Szczepczeszyna.

Historia jeszcze raz przypomniała naszemu Szczepczeszynowi jego związki z Rusią. Po ostatnim rozbiore Polski Szczepczeszyn wraz z Ziemią Chełmską znalazł się w zaborze Austriackim, w Galicji i Lodomerii. Galicja od nazwy miasta Galicz (Halicz), a Lodomer w języku niemieckim to Włodzimierz. A więc znowu w dawnym księstwie Halicko--Włodzimierskim, do którego roszczenia mieli królowie węgierscy (po Ludwiku Węgierskim) i dziedziczący po nich Habsburgowie austriaccy.

Jednak w 1809 r. wojska Księstwa Warszawskiego, pod wodzą księcia Poniatowskiego, pokonały Austriaków. Tereny Lubelszczyzny ze Szczepczeszynem zostały przyłączone do Księstwa Warszawskiego. Razem z nim weszły w skład Królestwa Polskiego powołanego na Kongresie Wiedeńskim w 1815r. (stąd zwanego kongresówką), połączonego z Rosją unią personalną--car Rosji był równocześnie królem Polski. W jego imieniu Królestwem Polskim rządził namiestnik (Polak). Miało ono swój polski sejm, rząd, szkolnictwo, sądownictwo, wojsko z generałami polskimi, ale pod dowództwem brata cara--Konstantego.

Niestety trwało to tylko kilkanaście lat. Po powstaniu z 1831 r. za karę wszystko zostało skasowane. Po następnym powstaniu z 1863 r. utworzono z Królestwa Polskiego Kraj Priwiślański z wojskowymi gubernatorami. Większość i tak nielicznych szkół zlikwidowano, a do tych, które zostały, jak również do sądownictwa i urzędów, wprowadzono język rosyjski, i rosyjskich nauczycieli, sędziów i urzędników. Nawet wszelkie zapisy w kościele katolickim musiały być prowadzone w języku rosyjskim. Nasilono terror polityczny. Więzienia, zsyłki i wszystko to, co znamy dobrze z martyrologii polskiej. Pewna odwilż nastąpiła dopiero po roku 1905.

Ogromne zacofanie Rosji doprowadziło b. kongresówkę, a z nią także Szczebrzeszyn do zapaści cywilizacyjnej i kulturalnej. Brak jakichkolwiek szkół i związany z tym powszechny analfabetyzm, przedłużyły w Szczebrzeszynie XIX wiek prawie do połowy XX-go. Jeszcze za mojej młodości, w połowie lat czterdziestych XX wieku, obserwowałem resztki średniowiecza. Np. niektóre koleżanki w gimnazjum w Szczebrzeszynie, co prawda już nieliczne, wyraźnie odróżniały dzieci miejskie od chłopskich mówiąc na te ostatnie cham w sensie nie obraźliwym, lecz klasowym. Dzieci zaś chłopskie były czołobitne w stosunku do „mieszczan”.

Dalszy przykład: w 1904 roku w akcie chrztu mojego ojca Romana Kołodziejczyka ksiądz zapisał w języku rosyjskim: ”Akt ten stającemu (tzn. jego ojcu) i świadkom został przeczytany, przez nas tylko podpisany”, co świadczy, że byli oni analfabetami.

W zaborze austriackim panowały inne warunki polityczno--społeczne niż w zaborze rosyjskim. Rozwinał się samorząd polski z Sejmem Galicyjskim i namiestnikiem Polakiem, polskimi posłami do sejmu i ministrami--Polakami w Wiedniu. Nie było prześladowań politycznych, więzień i zsyłek. Rozwijały się swobodnie partie polityczne, można było obchodzić manifestacyjnie święta narodowe, a nawet tworzyć Legiony--zależek wojska. Najważniejszym był jednak powszechny rozwój szkolnictwa wszystkich szczebli, niosący postęp cywilizacyjny i kulturalny.

Dopiero od 1915r., po zajęciu Szczebrzeszyna przez wojska austriackie, utworzono powszechne szkolnictwo, i wtedy dopiero mój ojciec, w wieku już 11, lat mógł rozpocząć naukę. Utwardzono główne drogi, doprowadzono kolej. Potrzeba było kilkudziesięciu lat do zniwelowania różnic pomiędzy zaborami. Jednak jeszcze dzisiaj widoczne są różnice cywilizacyjne i mentalne tzw. ściany wschodniej w porównaniu z ziemiami byłego zaboru austriackiego i pruskiego.